



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Dworek Paderewskiego w Kaśnej Dolnej, wokół którego skupia swą działalność Centrum nazwane imieniem wielkiego polskiego pianisty, to fenomen. To tam muzyka, zdawać by się mogło zastrzeżona dla wielkich miast, żyje „pod strzechami”. Artyści schodzą z piedestałów, a w zwykłych ludziach objawia się głód sztuki. O Kaśnej Dolnej piszemy na str. IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- SPADKOBIERCY PAPCZYŃSKIEGO, czyli Podegrodzie przed beatyfikacją
- CO MI DAJE KSM?, czyli miejsce młodzieży w Kościele
- Nie ludycznie, lecz naukowo, czyli PRZEPIS NA PARAFIALNY JUBILEUSZ
- Panorama parafii: MOSZCZENICA NIŻNA

Bezcenny dar lipniczan

Spadkobiercy Szymona

Parafianie z Lipnicy Murowanej i mieszkańcy okolicznych wsi oddali prawie 50 litrów krwi. Przez świętego Szymona.

– Po dziękczynnych uroczystościach za kanonizację św. Szymona pojawiło się wiele informacji o braku krwi w szpitalach. Pomyśleliśmy, że św. Szymon dziś, gdyby żył, na pewno pospieszyłby z pomocą. Więc jako jego rodacy, ponieważ spadkobiercy, powinniśmy zrobić to samo – mówi ks. Zbigniew Kras, proboszcz z Lipnicy Murowanej. Akcja przeprowadzona 2 września zakończyła się sukcesem. W przekonaniu ludzi pomogła w tym młodzież, która bardzo zaangażowała się organizacyjnie. – Nie mam jeszcze 18 lat, więc oddać krwi nie mogłem, ale chciałem jakoś pomóc, bo to ważne – mówi 17-letni Szymon Wojciechowski. Jego starszy o dwa lata kolega Jarek Przybyło krew oddał po raz trzeci. – Taki skromny dar z siebie może komuś uratować



KS. ZBIGNIEW KRAS

życie. Dziś ja oddaję krew, a jutro sam mogę jej potrzebować – mówi. Wie o tym dobrze Marek Włódyka. – Jako dziecko musiałem przejść transfuzję, która uratowała mi życie. Dziś pierwszy raz oddaję krew. Chcę za tamto podziękować i pomóc komuś innemu – podkreśla. Przez cały dzień Dworek Ledóchowskich, gdzie odbywała się akcja, odwiedziło prawie 200 osób, krew ostatecznie oddało prawie 100, w tym

Krew oddał także proboszcz ks. Zbigniew Kras

90 proc. po raz pierwszy. – Jeździmy ciągle na takie akcje, ale tak wielka frekwencja po prostu się nie zdarza – zauważa Halina Lesicka, lekarz z Regionalnej Stacji Krwiodawstwa w Krakowie. Agnieszka Liszka, koordynator akcji, jest zaskoczona wynikami. – Szacowaliśmy, że przyjdzie 50 osób, z czego może 30 odda krew – mówi. – Jestem zbudowany postawą lipniczan i wszystkim dziękuję – dodaje ks. Kras. **GB**

NOWOROCZNE (NIE)POBOŻNE ŻYCZENIA



KS. ANDRZEJ TUREK

Msza św., odprowadzana w katedrze 3 września na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, trwa już z pół godziny, ale patrząc na sporą część „uczestniczącej” w niej młodzieży, nikt by na to nie wpadł. Być może to ta cząstka, która z katechezy pamięta tylko to, że Bóg jest wszędzie; więc nie ma potrzeby Mu się narzucać. A może są to religijni nadwrażliwcy i ponadprzeciętne czucie sacrum odpycha ich od drzwi świątyni? Można dywagować nad pytaniem: Po co przychodzą, jeśli nie wchodzą? Lub w prorockim oburzeniu rozdierać szaty. Trzeba podziwiać cierpliwość Boga. Jeśli jednak w nowym roku pobłogosławi On orantom wprost proporcjonalnie do ich łączności z ołtarzem, mogą odczuć, że powtarzanie (klasy) jest matką nauki.

Wydaje się, że uczestnicy Eucharystii specjalnie nie są nią zainteresowani

Święto chleba powszedniego



GRZEGORZ BROŻEK

BRZESKO. Po raz szósty 2 września obchodzone było Diecezjalne Święto Chleba. Mszy św. na rynku przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc. – Chleb jest symbolem jedności, jest również znakiem społecznego zaangażowania dla drugich. Nie można być bezczynnym wobec wstrząsającej geografii głodu, także w naszej ojczyźnie. Nie można milczeć i pozostawać

biernym wobec sytuacji nędzy, w której znajduje się wielu naszych braci i sióstr. Ubóstwo wszelkiego rodzaju jest dla nas wyzwaniem – powiedział w homilii. Po Eucharystii uczestnicy mogli obejrzeć przygotowany przez grupę z Iwkowej „obrzęd chlebowy”, a w czasie festynu także i degustować przygotowane przez rzemieślników pieczywo oraz tradycyjny żurek galicyjski.

Pamiętny wrzesień

RADŁÓW. 2 września odbyły się obchody 68. rocznicy bitwy radłowskiej. Była ona największym starciem w czasie kampanii wrześniowej na terenie Małopolski. Poległo w niej 250 polskich żołnierzy, a ponad 500 zostało rannych. Ciężkie walki z hitlerowcami toczyły się z 7 na 8 września 1939 r. Na radłowskim cmentarzu (na zdjęciu) spoczywa ponad 200 żołnierzy Armii „Kraków”. W czasie obchodów poświęcona została pamiątkowa tablica, a po uroczystości w Pałacu Dolańskich odbyło się spotkanie z kombatantami.



GRZEGORZ BROŻEK

Parafialne dzieje

DOBROCIESZ. W czasie trwającego 9 września Święta Suszonej Śliwki odbywa się promocja książki (na zdjęciu) ks. Stanisława Tokarskiego i ks. Dariusza Piechnika „Dzieje parafii Wojakowa 1772–1939”. Jest to kontynuacja wcześniejszej publikacji ks. Tokarskiego, w której przed-

stawił dzieje parafii do czasów rozbiorów. – Aktualne opracowanie poszerza zakres wiadomości na temat parafii Wojakowa. Mamy nadzieję, że będzie ono inspirować do poznawania szczegółowych informacji o życiu tej wspólnoty parafialnej – mówi ks. S. Tokarski.

Konie rzędem

TARNÓW. Na terenie Stada Ogierów w Klikowej odbyła się 2 września Tarnowska XX Parada Konna. – Ciągłe poszerzana i udoskonalana formuła tego największego pikniku w mieście pozwala rokrocznie skupiać rzesze miłośników koni, osób preferujących aktywny wypoczynek oraz lokalnych biznesmenów. Parada jest doskonałą formą promocji naszego miasta i regionu – uważają organizatorzy z Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Poza pokazami konnymi (na



GRZEGORZ BROŻEK

zdjęciu) i koncertami w czasie parady odbył się tarnowski półfinał III Małopolskiego Festiwalu Smaku.

Kibic wzorem



BEATA MALEC-SUWAŁA

DĘBICA. Kibice Igloopolu wzięli we własne ręce poprawę wizerunku swojego klubu. Kupili miotły, pędzle oraz farby i od ponad miesiąca porządkują i remontują stadion (na zdjęciu). Prace odbywają się kilka razy w tygodniu, uczestni-

czy w nich od kilkunastu do kilkudziesięciu kibiców. – My, starsi kibice, wychowaliśmy się na sukcesach Igloopolu, czujemy się za niego odpowiedzialni – mówi Bogusław Mitan, kibic koordynujący prace na stadionie.

Sanktuarium Matki Pocieszenia

PILZNO. 2 września w czasie Sumy odpustowej ku czci Matki Bożej Pocieszenia ogłoszony został dekret biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, potwierdzający tytuł sanktuarium dla kościoła karmelitów. Obraz MB Pocieszenia do Pilzna przyniósł według jednej z legend Sierosław, uczeń św. Metodego. Kult pilzneńskiej Maryi szybko się rozprzestrzenił. W XIII w. powstało Bractwo Najświętszej Maryi Panny Pilzneńskiej jako wotum za kolejne ocalenie grodu od najazdu Tatarów w 1287 r.



GRZEGORZ BROŻEK

Nowy rok katechetyczny

Chrześcijanin na 100 procent

Szkolna katecheza oprócz tego, że jest przedmiotem nauczania, jest zarazem środkiem przekazu wiary, a katecheci są posyłani w imieniu Kościoła. Tym trudniejsze mają zadanie.

W Tarnowie i Nowym Sączu od 28 do 30 sierpnia odbywały się odprawy dla katechetów świeckich, księży i siostr zakonnych uczących religii. – To przygotowanie do roku szkolnego, przypomnienie, na co obecnie zwracamy uwagę – mówi ks. dr Jacek Siewiora z wydziału katechetycznego kurii. Hasłem tego roku katechetycznego są słowa „Bądźmy uczniami Chrystusa”. – Katecheci objęci są stałą formacją religijną i duchową. Zależy



GRZEGORZ BROŻEK

nam, aby umacniali swoją wiarę, bo oni przecież uczą religii – dodaje ks. Siewiora. Katecheta to nie tylko jeszcze jeden nauczyciel w szkole. – Ma być ewangelizatorem, świadkiem wia-

Troski nie przesłaniają katechetom radości z wykonywanej misji

ry dla innych, uczniów i nauczycieli – podkreśla ks. dr Waldemar Janiga, prelegent tegorocznych odpraw. Katecheci są zawsze na świętniku. – Środowisko patrzy i pod kątem swia-

dektwa ocenia zachowanie i słowa. Pod bacznym okiem ludzi niełatwo jest być wzorem, ale trzeba nim być – mówi Anna Dziadzia, katechetka z Radłowa. – Ważny jest autentyzm, bo rozdźwięk między własnym życiem a nauczonymi treściami jest szybko wylapywany i narobić może sporo szkód w podejściu ludzi do Kościoła – dodaje Andrzej Pilch, uczący religii w Ciężkowicach. Dlatego katecheta musi być chrześcijaninem na 100 procent. – Katecheta im lepiej będzie wypełniał swe obowiązki, tym łatwiej będzie mu być przekonującym świadkiem Chrystusa – mówi ks. Janiga. Katecheta to z założenia wychowawca, nauczyciel, świadek. Nikt nie obiecywał, że będzie łatwo.

GB

I Diecezjalny Przegląd Scholi

Kto śpiewa, niech przybywa!

Po raz pierwszy razem mogą zaprezentować się schole z całej diecezji.

Organizatorem I Przeglądu Scholi Diecezji Tarnowskiej jest wydział muzyki kościelnej tarnowskiej kurii. Festiwal odbędzie się 29 września w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie. Mogą w nim wziąć udział schole wykonujące śpiewy liturgiczne, liczące co najmniej osiem osób. Jak informuje ks. dr Grzegorz Piekarczyk, odpowiedzialny za muzykę kościelną w diecezji, celem przeglądu jest

propagowanie i upowszechnianie śpiewu liturgicznego wśród dzieci i młodzieży, podnoszenie poziomu artystycznego zespołów oraz wspólna zabawa przez radość śpiewania. Śpiewacy będą występować w kategoriach do lat 16 oraz powyżej 16.

Chętni do wzięcia udziału w przeglądzie powinni zajrzeć na stronę internetową wydziału: www.muzyka.diecezja.tarnow.pl, i przygotować utwory do prezentacji według listy zamieszczonej w regulaminie. Z tejże strony można pobrać także kartę zgłoszeniową, którą uczestnicy powinni do 23 września dostarczyć do wydziału muzyki kościelnej: Tarnów, ul. Legionów 30, tel. 014 631 73 48. Wydarzeniu patronuje „Gość Niedzielny”. **BS**

Zespoły zgłaszające się na przegląd nie mogą liczyć mniej niż osiem osób

BEATA MALEC-SUWARA



Idą na cały świat

Posłani, by służyć

Kościół tarnowski, od lat najbardziej prężny misyjnie, wysłał do pracy za granicę kolejnych 18 kapłanów.

– Kościół jest instytucją posyłającą – mówił biskup tarnowski Wiktor Skworec podczas spotkania z księżmi wyjeżdżającymi za granicę, które odbyło się 27 sierpnia w kurii diecezjalnej. – Kapłani wyruszają z błogosławieństwem i modlitwą, której zapleczem jest diecezja. Tarnowska diecezja jest najbardziej misyjna w Polsce. Na całym świecie pracuje 195 tarnowskich księży. Zasili ich teraz grupa kolejnych 18. Jadą do Azji, USA, na wschód i zachód Europy. Ks. Tadeusz Celusta będzie pracował w austriackiej diecezji Klagenfurt. – Na Zachodzie są ogromne braki kapłanów. Wielu ludzi czeka na Mszę św., słowo Boże. Trochę się obawiam, jak będę przyjęty na miejscu, ale ufam, że wszystko dobrze się ułoży – mówi. Ks. Marek Wójcik rusza w przeciwnym kierunku: – Jadę do ukraińskiego Stryja, a za pół roku, już chyba ja-



KS. ANDRZEJ TURK

Nowo posłani księża to dar Kościoła tarnowskiego dla świata – podkreśla bp Wiktor Skworec

ko proboszcz, udam się dalej na Wschód. Nie mam większych lęków. Tam, gdzie jadę, jest dużo Polaków. Bp Skworec zauważa, iż duchowni są posłani zarówno do wiernych lokalnych Kościołów, jak i licznej Polonii z misją pomagania rodakom, pielęgnowania wśród nich polskości. – Jesteście darem Kościoła tarnowskiego dla świata – powiedział ordynariusz, zwracając się do posyłanych księży. – Pamiętajcie, że tu jest wasz dom, do którego zawsze możecie wrócić. ■

Ta wieś to ewenement
na skalę kraju.
W tutejszej stodole
**najwybitniejszych
muzyków słuchają
melomani, którzy
czasem przychodzą
prosto z pola.** Artyści
zaś wychodzą w pola,
by pograć w piłkę czy
posłuchać śpiewu ptaków.

tekst i zdjęcia

BEATA MALEC-SUWARA

W Kąsnej Dolnej, niewielkiej wiosce koło Ciężkowic, w latach 1897–1903 mieszkał Ignacy Jan Paderewski. Dworek i park Paderewskiego to jedyna na świecie posiadłość zachowana po tym wielkim Polaku, wybitnym mężu stanu, pianście i kompozytorze. Od 1990 r. działa tu Centrum Paderewskiego Tarnów–Kąsna Dolna, powstałe na bazie Tarnowskiego Towarzystwa Muzycznego, które od początku swego istnienia, czyli od roku 1976, organizowało koncerty muzyki kameralnej. Centrum rozwija te tradycje. Jego główny cel to upowszechnianie muzyki poważnej, kultywowanie pamięci o Paderewskim oraz edukacja kulturowa dzieci i młodzieży. Centrum ściągą do Kąsnej najznamienitszych twórców i wy-

konawców muzyki klasycznej. – Nie pamiętam, kiedy przyjechałem do Kąsnej po raz pierwszy – wspomina Konstanty Andrzej Kulka, wybitny skrzypek i pedagog. – Ale zawsze będę tu przyjeżdżał – deklaruje. Niepowtarzalny klimat miejsca sprawia, że na kąsnińskie wzgórze przybywają chętnie zarówno artyści, jak i melomani, z których wielu nigdy nie było w wielkomijskich filharmoniach. – To, co się tutaj dzieje, to fenomen na skalę kraju – ocenia Kuba Jakowicz, skrzypek, znany w Polsce i za granicą.

Dworek przechodzi renowację, która ma się zakończyć 30 września

Kąsnińską stodołę wypełniają dorodne snopy symfonii. Na scenie: Krzysztof Jakowicz i Tomasz Strahl

Wirtuoz, czyli człowiek

– Centrum stara się stworzyć rodzinną atmosferę, tak w sali koncertowej, jak i poza nią – mówi Krystyna Szymańska, dyrektor ośrodka. Tutaj artyści, bywa, że na co dzień przecieży rywalizujący ze sobą, mieszkają razem, jedzą przy jednym stole, wspólnie ćwiczą, wymieniają inspiracje. Kąsna objawia człowieka w mistrzu smyczka czy klawiatury. Często jest widok światowej sławy wirtuozów ćwiczącego na górze pod lasem, innego, który uprawia prozaiczny spacer albo leży na ławce i rozwiązuje krzyżówki. W tym roku artyści rozegrali nawet mecz piłkarski.

Graj z siebie wszystko

– Kiedy Centrum ruszało z festiwalem muzyki kameralnej, artyści rzucili się w to miejsce, bo było ono jedynym w Pol-

sce, gdzie mogli wspólnie zagrać – wspomina Kuba Jakowicz. Na co dzień wybitni soliści nie występują razem. W Kąsnej koncertują w zupełnie nowych składach i konfiguracjach. – Do koncertów przygotowujemy się niezwykle solidnie, a występując, dajemy z siebie wszystko – mówi Konstanty A. Kulka. Zaangażowanie artystów występujących „u Paderewskiego” jest ogromne, często nieporównywalne z innymi koncertami. – Kiedy ma się nazwisko, chce się nim firmować tylko najlepsze wykonania – zauważa Krystyna Szymańska, dyrektor centrum. A w dworku Paderewskiego czy w tutejszej stodole odbywają się same mistrzowskie koncerty.

Okno na muzyczny świat

Kąsnińskie wzorcowe koncerty mają wzorcową publiczność. Pojawiają się na nich miejscowi melomani – choć nie jest to jakieś pospolite ruszenie na podbój klasycznej muzyki. Kąsnianie, mieszkający bli-



Symfon



Paderewskiego Tarnów–Kąsna Dolna

ie jak snopy

żej wzgórza, nie muszą zresztą wychodzić z domu, by znaleźć się w sali koncertowej. Wystarczy, że po prostu uchylą okno. Robią tak na przykład Zofia i Jerzy Stolarscy. – Żona nie zawsze może ze mną pójść na występ. Iść samemu, to mogłoby być podejrzane. A okno zawsze pewne – uśmiecha się Jerzy. Większość melomanów to tarnowianie, sądeczanie, gorliczanie i kryniczanie. Pokonują dziesiątki kilometrów, by posłuchać klasycznej muzyki.

Sztuka grillowania

Artyści odwzajemniają wierność publiczności. Są blisko ludzi. Rozmawiają z nimi, przed i po koncercie, podczas przerw, a zdarza się, że nawet ze sceny. – Tutaj przybywa wspaniała publiczność, z wieloma melomanami jestem zaprzyjaźniony – mówi Tomasz Strahl, wiolonczelista, profesor sztuk muzycznych. Podobnej wspólnoty nie ma w żadnej filharmonii. Helena i Waldemar Mrozowie z Ciężkowic gościli u siebie na grillu takie sławy, jak Wadim Brodski, Waldemar Malicki czy Wanda Wilkomirska. – Panią Wandę ponoć wszędzie na świecie karmią pomidorową, bo kiedyś nieopatrznie powiedziała, że ją lubi. Artyst-



ka cieszyła się, że zastała u nas inne menu. Nie podaliśmy pomidorówki, bo na szczęście nie słyszeliśmy wcześniej o jej kulinarnych wyznaniach – uśmiecha się Helena.

Podobne przeżycia sprawiają, że wszyscy czują się tu jakby jedna rodzina, złączona miłością do sztuki.

Artyzm życia

Centrum Paderewskiego współpracuje z wieloma ośrodkami muzycznymi w kraju i na świecie, organizuje koncerty z udziałem znakomych artystów z Polski, Europy,

W tym jezioroku, ulubionym przez miejscowych, często przeglądają się artyści

Ameryki, Azji, Australii. Najbardziej koncertową porą jest lato. Od lipca do września, co tydzień, odbywają się w dworku Muzyczne Spotkania u Paderewskiego. W listopadzie zaś jest doroczny festiwal dla młodych artystów „Tydzień Talentów”. W tym roku odbędzie się on po raz 25. – To jedna z ważniejszych imprez w Polsce, jeśli chodzi o promocję młodych solistów – zauważa dyrektorka Centrum. Chyba najważniejszym wydarzeniem, organizowanym przez Centrum, jest festiwal muzyki kameralnej „Bravo Maestro”. Odbywa się on co dwa lata na przemian z Wieczorami Mistrzowskimi, które może mają mniejszy rozmach, ale podobną gwiazdorską obsadę i tę samą niepowtarzalną, znamieną dla Kąsnej, atmosferę.

Centrum Paderewskiego to fenomen. Tutaj muzyka, zdawać by się mogło zastrzeżona dla wielkich miast, żyje „pod strzechami”. Artyści schodzą z piedestałów i siadają przy grillu ze zwykłymi ludźmi, a w zwykłych ludziach objawia się głód sztuki i artyzmu życia. ■

OCZAROWANI MELOMANI

ZOFIA BURYŁO Z TARNOWA

– Na koncerty do Kąsnej przyjeżdżam, jak tylko mam czas. Zawsze z ogromną przyjemnością. Wspaniałej muzyce towarzyszy znakomita atmosfera, przepiękne otoczenie. Na pewno jest tu z nami duch Paderewskiego. Tutaj mogą spokojnie oddychać wszyscy, którzy lubią sztukę i przyrodę.



HELENA I WALDEMAR MROZOWIE Z CIĘŻKOWIC

– Gdy przeprowadziliśmy się tu z Gdyni, nawet nie przypuszczaliśmy, że będzie tak cudownie. Nigdzie nie znaleźlibyśmy takiego miejsca. Nigdy nie mieliśmy możliwości goszczenia u siebie najznamienitszych wykonawców muzyki klasycznej. Kąsna to naprawdę wyjątkowe miejsce.



JANINA JAREMKO Z TARNOWA

– Do Kąsnej przyciąga właściwie wszystko: plener, koncerty, specyficzna atmosfera. Pobyt tutaj to święto, człowiek odcina się od codzienności. Sedno sprawy jest w tym, że tu naprawdę przyjeżdżają bardzo wybitni muzycy. Skoro zatem jest okazja, by ich posłuchać i z nimi pobyc, jakże z niej nie skorzystać?



GENIUS LOCI



Wcześniej pod wodzą Anny Knapik, a teraz Krystyny Szymańskiej fantastycznie zgrana ekipa oddanych temu miejscu ludzi dokonuje w Kąsnej cudów. Festiwale, organizowane przez Centrum Paderewskiego, wybijają się na tle wielu innych, często rozrzutnie dotowanych. Fakt, że jesteśmy tu z wybitnymi kolegami, inspiruje nas, prowokuje, by grać jeszcze lepiej. I ta publiczność, która okazuje nam tyle entuzjazmu. Próbujemy się odwzajemniać tym, co najlepsze. To jest właściwie cała tajemnica Centrum Paderewskiego.

PROF. KRZYSZTOF JAKOWICZ,
wybitny polski skrzypek

O trzeźwość młodych mają też dbać dorośli

Bez „procentów”

Młodzi, niepełnoletni, wolontariusze próbowali kupić alkohol w 300 istniejących w Tarnowie punktach sprzedaży. Ich raport wielu sprzedawców może pozbawić procentów.

Do połowy września trwać będzie w Tarnowie akcja profilaktyczna „Lato bez procentów”. – Jej celem jest uświadomienie przede wszystkim dorosłym, że nieletnim nie wolno, w myśl polskiego prawa, sprzedawać alkoholu – mówi Magda Drobot z Urzędu Miasta Tarnowa. Tymczasem bywa różnie. – W większości miejsc, gdzie można kupić alkohol, w kawiarniach czy pubach, są sprawdzane dowody. Podobnie w dużych sklepach. Natomiast większego problemu z kupnem choćby piwa bez okazania dowodu nieletni nie mają w wielu sklepach osiedlo-

wych – przyznaje od niedawna pełnoletnia Jadzia. W Tarnowie jest około 300 punktów sprzedaży alkoholu. Młodzi wolontariusze w ramach akcji w każdym z nich próbowali kupić alkohol. Władzom miasta przedstawia szczegółowy raport na temat tego, gdzie nie mieli z tym problemu. – Konsekwencjami mogą być decyzje o odebraniu koncesji na sprzedaż – dodaje M. Drobot. Jest jednak wielu dorosłych, którzy pilnują, aby nieletnia młodzież nie miała dostępu do alkoholu. Marcin Sobczyk jest współwłaścicielem kawiarni „Alchemik”. – Zawsze sprawdzamy dowody, co zresztą spotyka się ze zrozumieniem. Oburzają się tylko nieletni – mówi. – Nie mógłbym wziąć pieniędzy zarobionych na łamaniu prawa, na niegodziwości, a taką byłoby sprzedaż alkoholu nieletnim – dodaje Marcin Sobczyk. **GB**

Marcin Sobczyk uważa, że sprzedaż nieletnim alkoholu nie dość, że nielegalna, jest też niegodziwa



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



że Jezus chce, by Jego uczniowie byli gotowi przyjąć każdy rodzaj krzyża, który spotkają na swej życiowej drodze. Pragnie też, by podejmowali wysiłek świadomego i planowanego krzątania się wokół spraw Bożych, na wzór budowniczego wieży starannie oceniającego swoje możliwości doprowadzenia do końca rozpoczętego przedsięwzięcia. Uczeń Jezusa ma być gotowy poświęcić wszystko, co mogłoby go oddzielić od Boga, który jest najwyższą wartością. Dla Jezusa warto się więc wyrzec wszystkiego.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Szpital przejął lądowisko

Lecieć na ratunek



BEATA MALEC-SUJWARA

Sądecki szpital przejął od miasta lądowisko przy Bulwarze Narwiku. Usprawni to jakość usług medycznych tej placówki.

Nowy właściciel chce uzdrowić wygląd i funkcjonalność lądowiska

dzierżawę lądowisko przy Bulwarze Narwiku. Wcześniej ten duży specjalistyczny szpital w terenie górskim miał podpisane umowy z lotniskiem w Ło-

– W każdym cywilizowanym kraju lądowiska przy szpitalach nie są żadnym ewenementem – mówi Artur Puszek, dyrektor Specjalistycznego Szpitala w Nowym Sączu. A jednak brak takich lądowisk to problem ogólnopolski. Choć już teraz nie dotyczy on Nowego Sącza. W połowie sierpnia władze miasta przekazały szpitalowi w

sosinie Dolnej. – Lądowisko dostępne w odległości 5 min. od szpitala to wymóg, kiedy w placówce medycznej jest szpitalny oddział ratunkowy – twierdzi Puszek. Dyrekcja szpitala planuje zmodernizować obiekt, m.in. wybudować drogi dojazdowe, wyremontować ogrodzenie oraz wykonać oświetlenie terenu. **BS**

Sacrokonferencja

Sutanna i ferszalunek

Gdy budujesz, remontujesz, urządzasz kościół – powiedzą ci, jak na to zdobyć euro.

W auli WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej 12 września odbędzie się konferencja SACRO, w czasie której można się dowiedzieć, jak pozyskać unijne fundusze wspierające inwestycje w kościele. Jej celem jest również umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z dziedziny budownictwa, renowacji, wyposażenia i zabezpieczenia obiektów sakralnych. Na konferencję zaproszeni są głównie duchowni. Wcześniej należy potwierdzić obecność telefonicznie (012 633 01 29) lub e-mailem: biuro@mark-house.pl.



BEATA MALEC-SUJWARA

Renowacja zabytków sakralnych to zwykle bardzo kosztowna i złożona sprawa

Wielkomiejskiego wilka ciągnie na agroturystyczną wieś

Swojski klimat w cenie

Zatwardziały mieszczuch odkryła się nowy świat, kiedy prześpi się na sienniku wypchanym słomą czy sam zapali w piecu. Ten świat coraz bardziej pociąga – to zaś napędza wiejską koniunkturę.

W Siedlcu koło Bochni odbyła się 26 sierpnia 9. już Biesiada Agroturystyczna, na której zaprezentowały się gospodarstwa m.in. z okolic Bochni, Lipnicy Murowanej, Porąbki Uszewskiej. – Agroturystyka się rozkręca – uważa Teresa Gąsiorowska, prowadząca gospodarstwo w Borównej koło Lipnicy. Nie oferuje ono jakichś wyjątkowych atrakcji, a mimo to cieszy się zainteresowaniem. – Goście przyjeżdżają latem i w zimie. Trzeba wcześniej rezerwować miejsca – dodaje. Po sąsiedztwo w Lipnicy Górnej gospoda-



GRZEGORZ BROŻEK

ruje Jan Goryl. Od lat prowadzi gospodarstwo ekologiczne, teraz otwiera wynajem pokoi. – Mieszkańcy miast, którzy zachwycili się

zdobyczami cywilizacji, poszukują teraz spokoju, tradycji i natury. Przyciąga ich to, czego nie mają na co dzień – podkreśla. Kwaterna

musi być czysta, wygodna, ale goście z miasta lubią spać na siennikach wypchanych słomą. Cieszy ich to, że mogą palić w piecu drewnem, wyjść do lasu i na łąkę. Do Bronisława Gierczaka z Grabiny koło Bochni regularnie przyjeżdża m.in. pewna rodzina z Warszawy. – Za pierwszym razem ich małej córce spodobały się kaczusie, które akurat się wykluły. Co roku teraz chce przyjeżdżać – mówi Gierczak. Tradycja i natura, będące kiedyś czymś wstydliwym, dziś stają się towarem eksportowym.

GB

III Dni Słowackie w Nowym Sączu

Znają (się) sąsiedzi

Współpraca pomiędzy sądeczanami a Słowakami kwitnie, zwłaszcza wśród działkowców.

Pokazały to III Dni Słowackie, które odbywały się w Nowym Sączu. Choć swoich sąsiadów zza między znamy dobrze, często wiedza ta opiera się na stereotypach. – Na szczęście – jak zauważa Małgorzata Broda, koordynator Dni Słowackich w Nowym Sączu – w tym przypadku są to dobre stereotypy. Słowacy nas lubią i my ich lubimy – dodaje. Słowacką kulturę, kuchnię, a nade wszystko pasję konkretnych ludzi chciał pokazać Instytut Europa Karpat, który zorganizował między 24 VIII a 7 IX Dni Słowackie. – Uczestniczą w nich ludzie, którzy współpracują ze sobą już od wielu lat i sami się do nas zgłosili, chętni do udziału w imprezie – mówi Broda. Tak jest chociażby z sądeckimi i presowskimi działkowcami. – Partnerstwo, które łączy nasze miasta, kwitnie od czterech lat na naszych działkach – uśmiecha się Anton Golab, sekretarz Związ-



BEATA MALEC-SUWARA

Sądeczanie oglądali, fotografowali i kupowali mieczyki, czyli słowackie gladiole

ku Działkowców ze słowackiego Presova. W ramach Dni sądeczanie mogli kupić sobie sadzonki mieczyków, które Słowacy kochają jak Holendrzy tulipany. Można było także posłuchać słowackiego zespołu „Mali pielgrzymi”, obejrzeć polsko-słowacką wystawę fotografii oraz zakosztować sąsiedzkiej kuchni. Instytut Europa Karpat, realizując autorski program „Znają sąsiedzi”, organizuje oprócz słowackich, także dni czeskie, które odbędą się w połowie października. W planach są także węgierskie i ukraińskie. BS

KS. ANDRZEJ TURK

Festiwal Maryjny w Bochni

Na chwałę Bożej Matki

Ruszyły zapisy na jubileuszowy XV Festiwal Piosenki Maryjnej „Ad Gloriam Deiparae”. Mogą w nim wziąć udział soliści oraz zespoły dziecięce i młodzieżowe.

Festiwal odbędzie się 6 i 7 października w Bochni. Organizator, czyli bocheńska parafia pw. św. Mikołaja, zapewni uczestnikom nagłośnienie, nocleg i wyżywienie. Zastrzega jednak, że zespoły nie mogą liczyć więcej niż 15 osób. Celem festiwalu, jak informuje ks. Mariusz Gródek, dyrektor „Ad Gloriam Deiparae”, jest rozwój kultu maryjnego oraz promowanie młodych talentów

Gościem specjalnym festiwalu będą „Siewcy Lednicy”

na płaszczyźnie muzyki chrześcijańskiej. – Festiwal gromadzi licznych mieszkańców Bochni. Jest to jedna z form przygotowania wiernych do odpustu ku czci Matki Bożej Różańcowej – dodaje kapłan. Na festiwalowej scenie nie zabraknie gości. W tym roku wystąpią m.in. „Siewcy Lednicy”. Wszelkich informacji udziela ks. Mariusz Gródek, tel. kom. 503 16 60 73, e-mail: ofpm-bochnia@wp.pl. Zgłoszenia należy przysłać pocztą na adres: Parafia św. Mikołaja, pl. św. Kingi 9, 32-700 Bochnia, z dopiskiem: „Ad Gloriam Deiparae”. Festiwalowi patronuje „Gość Niedzielny”. BS



PANORAMA PARAFII

Gaboń. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

Postawić na Maryję

Bóg jest wszędzie, ale tam, gdzie Maryja, chyba jest Go więcej.

Pod kościół w Gaboniu podjeżdża auto na austriackich numerach. Jedna z osób wyciąga aparat fotograficzny. Ci Austriacy wyglądają na Polaków. Może chcą podesać bliskim za granicę zdjęcie kościoła? Może zmierzając na Przehybę, po drodze pragną pokłonić się Maryi? Może ów rodzimo-zagraniczny pokłon to zwia- stun rosnącej czci miej- scowej Maryi?

Spokój w promocji

Aby trafić do Gabonia, trzeba za Starym Sączem, w Golkowicach, skręcić na lewo i jechać prosto. Kościół objawi się po lewej stronie, na wzgórzu. Zresztą cały Gaboń leży na wysokości około 650 m n.p.m. W miejscowości jest nowa podstawówka, nie nowa, ale znana cegielnia oraz dużo sadów. Sadownictwo to jedno ze źródeł utrzymania gabonian. Inne to (agro) turystyka. Gaboń może oferować spokój wypoczyniania w zażyłości z przyrodą, rekreacyjne szlaki z widokiem na Przehybę, teraz – ku jesieni – obfitość grzybobrania. Ale infrastruktura wypoczynkowa dopiero się tu tworzy. Więc póki co, wielu ludzi musi się posilko-

wać Zachodem. Parafia liczy blisko 1000 wier-nych. Wedle szacunków proboszcza, około 150 z nich przebywa na zarobkowej emigracji.

Częstochowsko-Gabońska Pani

Wspólnota parafialna powstała w 1984 r. Parafianie muszą być ofiarni, skoro wystawili wręcz monumentalny kościół, a teraz sukcesywnie go wyposażają. Ostatnio pojawiły się stacje Drogi Krzyżowej, zmodernizowano ogrzewanie świątyni, w planach jest urządzenie prezbiterium. Ofiarność wypływa z wiary. Kult Maryi w Jej częstochowskiej ikonie oraz Bożego Miłosierdzia to filary religijności parafian. Wierni chętnie uczestniczą w nabożeństwach fatimskich, nowennach ku czci Matki Bożej Nie-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TURK

ustającej Pomocy i Miłosierdzia Bożego. Obfitość zdrowasiek ściśle regularnie pod stopy Gabońskiej Pani 15 róż różańcowych.

Kwitnie Boże życie

– Cieszycie się, że już nowy rok szkolny? – pytam ministrantów, którzy przyszli na zbiórkę. Odpowiedzi łatwo się domyślić. Liturgiczna Służba Ołtarza stanowi w parafii mocną i liczną, acz niejedyną grupę. W Gaboniu działają też m.in.: DSM, Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci, Rycerstwo Niepokalanej, Caritas, rada parafialna. Widać, że w tej maryjnej wspólnotcie kwitnie życie Boże. I nie ma się co dziwić. Bóg jest wszędzie, ale tam, gdzie Maryja, chyba jest Go więcej.

XAT



KS. JERZY KULPA

Ur. 28 IV 1962 r. w Chorzeli. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1988. Postulował w Rzepienniku Biskupim, Smęgorzowie, Królówce, Szczucinie, Dębicy, Tarnowie. Od 2006 r. proboszczuje w Gaboniu.

Monumentalna świątynia w niewielkiej wspólnotcie to znak ofiarnej wiary parafian

ZDANIEM PROBOSZCZA

W duszpasterstwie chodzi o rozwój duchowy parafii. W sercu naszej duchowości stoi Matka Boża – zawsze i we wszystkim stawiamy na Maryję. Maryjność jest tłem naszego życia, naszych działań. Chciałbym jeszcze bardziej ożywić życie religijne młodych, marzy mi się parafialne KSM. Duchowy rozwój wszystkich parafian wyrasta z sakramentów. Staram się więc, żeby wierni mieli łatwy dostęp także do obcych spowiedników oraz do Eucharystii, w czym pomaga mi trzech nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Duchowy rozwój parafii wiąże się też z duchowością proboszcza, więc muszę się również o nią troszczyć. W prowadzeniu parafii postawiłem na całkowitą przejrzystość, szczerłość i współpracę wszystkich. Parafia jest jednakże jednością, wspólnotą.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 7.00, 10.00, 16.00.
- Codziennie: 6.30 i 18.00 (środy, piątki).
- Odpust: 26 sierpnia – ku czci NMP Częstochowskiej.



Wnętrze parafialnego kościoła jest wciąż urządzone